

# DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1. telefon 63

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

## Polska marka stoi wyżej w Wiedniu niż u nas!

Dolar = 1,350,000 marek polskich

Jak nas informuje osoba przybyła dziś z Wiednia, marka polska na tamtejszym rynku pieniężnym uważana jest, za dobrą walutę. Stosunek tej do dolara wyraża się w ten sposób: 1 dolar = 1.350.000 mkp.

Fakt ten jest jeszcze jednym jaskrawym dowodem haniebnej destrukcyjnej roboty czarnej giełdy, deprecjonującej stałą markę polską. Ale w jaki sposób wytłumaczyć, że giełda oficjalna jest w zupełnej zgodzie z czarną.

## Co będzie dziś dominowało w Sejmie Nastroj podniosły, czy awanturniczy

Warszawa, dnia 12.11. Będzie się z pewną podniosłością, bezpośrednio atoli potem wypowiedzia się niezawodnie konflikty, których widownia stała się Polska w dniach ostatnich. Wnioski, z powodującą krakowskich, zgłoszone przez kluby sejmowe, staną się prawdopodobnie bodźcem do analizy wypadków, a namietności, rozhuśtane wśród społeczeństwa i Sejmu, uwydatnią się bardzo silnie, o ile kunszt przewodniczenia marszałka Sejmu nie potrafi zapobiec zjawiskom gorszącym.

## Cyfry, na które wszyscy czekają i które wszyscy przeklinają

(Od warszawskiego korespondenta).

Posiedzenie komisji Statystycznej dla badania wzrostu kosztów utrzymania odpędzie się w sobotę, dnia 17 b. m.

Obliczony będzie wzrost drożyzny za pierwszą połowę listopada t. j. za czas od 1 do 15 b. m.

## Panowie komisarze

### Zabierzcie się nareszcie do zatarcia śladów niewoli

W dniu wczorajszym Komisarz Rządu wydał rozporządzenie, czyniące osobiste odpowiedzialnością komisarzy

wiedzialnymi komisarzy policji za znajdowanie się w ich rewiach napisów rosyjskich.

## W Warszawie 29, w Genul 100, w Bukareszcie 40

### poszarpanych ciał leci w powietrze!

BUKARESZA, 12. 11. (PAT). Nastąpiła tu eksplozja składów

amunicji w forcie Domnustu. Jest 40-u zabitych.

## Separatysty górą!

### Żandarmerja składa broń!

DUESSELDORF, 12. 11. (PAT) Akcja separatystów w Palatynacie stale rozwija się. W Spirze (Spejer) miejscowa żandarmerja zabarykadowała się w gmachu prefektury, przyjęła ultimatum separatystów i oddała broń władzom okupacyjnym.

Wielczysty promień ku czci bohaterów wielkiej wojny

PARYŻ, 12. 11. (PAT). Zgodnie z programem wczorajszych uroczystości na pamiątkę zawieszenia broni, o godz. 18-iej gen. Maginot zapalił na grobie

„nieznanego żołnierza” promień, który poczynając od tej chwili będzie bez przerwy podtrzymywany.

## Anglia w przededniu zaciętych walk, ale tylko wyborczych

LONDYN, 12. 11. (A. W.) — „Daily Mail” zapewnia, że poszczególnie wybory do parlamen-

tu angielskiego rozpisane zostaną na 10-go grudnia.

## „Nędzarze” na dorobku

### Nie mają czym płacić odszkodowań, ale mają za co kupować

LONDYN, 12. 11. (A. W.) — „New York Herald” donosi, że polski udział kapitału niemieckiego w amerykańskim przemysle, który zaczyna się serwować. W tych dniach Stinnes w towarzystwie Harry

Sinclaira, dyrektora Sinclair Oil-Company wyjechał z Chicago, udając się zagłębia naftowego w Texas i Oklahoma, gdzie za dnia się na sprzedaż bogate tereny naftowe.

## W Bawarii ciągle wre

MONACHJUM, 12.11. Opinia publiczna zwiera się przeciw von Kahrówi, który przejął narowit władze generalnego komisarza i coraz częściej za objawy sympatii za Hitlerem, którego zamach na uwa-

Hitler przeżywa na prowincji i reorganizuje swoje oddziały. Studenci uniwersytetu biorą udział w pogrzebie zabitych członków organizacji Hitlera. „Związek „Vaterland” wykreślił von Kahra z listy swoich członków.

## Rząd soli cukier!

Staje się on coraz słodszy!

Konsument ma płacić akcyzy mniej więcej pięć lat na kilograma a pocztowy chłopek — trzy lata od morgi



Co to jest cukier?

Jest to rzecz, której nie ma! Njezadługo będziemy go widywali oprawny w pierścienie, broszki i pendentywy! Ma to być najmodniejsza biżuteria w nadchodzącym karnawale.

Po co nam brylanty z diamentowych pól Transwaalu, kiedy mamy rząd, który usilnie zabiega o to, byśmy mieli na miejscu równie cenne „minerały”?

Ministerjum skarbu nosi się z zamiarem podwojenia podatku konsumpcyjnego od cukru. Podatek ten w dn. 15-ym października podwyższono z 2.800 na 40 tysięcy marek, obecnie zaś wynosić ma on 80 tys. od kilograma.

Wobec tego sprzedawcy brylanty, kupujcie kawalki cukru!

Dnia 15 listopada b. r. odbędzie się między p. komisarzem Bajdą a Związkiem cukrowników konferencja w sprawie przydziału cukru dla miast na miesiąc listopad.

Jak się zdaje, wykupienie dotychczasowej normy — 600

wagonów — będzie niemożliwe do zrealizowania, a to skutkiem zastosowania franka szwajcarskiego do kalkulacji cennikowej przez pp. Cukrowników. Obecna cena cukru osiągnęła już parytet złota.

## Nowe ceny cukru

(Od warszawskiego korespondenta).

Od dziś ceny detaliczne cukru w Wydziale Zaopatrzenia i kooperatywach zostały

podwyższone: kryształ z 200 na 230 i kostka z 260 na 305 tysięcy za 1 kilogram.

## węgiel dla miast i współdzielni

Untowa paźdzernikowa, mocą której przemysłowcy węglowi zobowiązali się dostarczyć do dyspozycji p. komisarza Bajdy, dla miast i spółdzielni 3.200 wagonów węgla, zosta-

ła automatycznie przedłużona na miesiąc listopad. Ładunki tego węgla korzystają ze zniżkowej taryfy kolejowej, oraz liczone są przez ko-

## Gruba Berta

Podczas wojny nazywały się tak w Niemczech działa 42 cm, obecnie niemiecy ochrzcili ją nazwą swoje 100 bilionowe bank-

noty, które wczoraj Bank Rzeszy wypuścił. „Sunt lacrimae rerum”

## „Niemie polityki Poincarégo”

Doposa własnej radiostacji

LONDYN, 12. 11. — Dzisiejszy „Daily Telegraph” podaje wywiad z Poincaré, w którym prezydent Rzeczypospolitej francuskiej stwierdza, że niema „polityki Poincarégo”, lecz jest tylko polityka Francji i Baldwin.

Poincaré w wywiadzie tym równocześnie stwierdza, że przy swojej całej ustępliwości musi jednak Traktat Wersalski uważać za podstawę i punkt wyjścia dla całej swojej polityki.

## „Sowiet narodowych karnokradów” czyli Rada narodowych grabieżców skarbu

MOSKWA, 12. 11. — Wykryto tu obrzynie nadużycia przy urządzaniu niedawno zamkniętej w Moskwie wszechrosyjskiej wystawy rolniczej. Według urzędowych danych, deficyt, który dała wystawa, wyniósł przeszło 3 mil. złotych rub. W istocie deficyt jest znacznie większy, gdyż bardzo po-

ważne sumy skradli organizatorzy wystawy. W celu zatarcia śladów mahwersacji podpalane są obecnie pawilony i urządzenia wystawowe. Do rozprawy sądowej, prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż w historii tej zanieszanym jest kilku wysokich dygnitarzy bolszewickich.

## Powołanie do wojska rocznika 1902

Rekruci Boże Narodzenie spędzą w koszarach

Termin wcielenia do wojska statecznie oznaczono na dzień rekrutów rocznika 1902 już o 13 grudnia r. b.

Na łono stęsknionych rodzin

## Wracają rezerwiści 1898

Wlejsza część rezerwistów rocznika 1898, powołanych w czasie między 16 a 25-ym października, została już z dniem 10 listopada zwolniona. Pozostali — znaczna mniejszość — będą wkrótce zwolnieni. Zwolnieniu podlegają także rezerwiści rocznika 1895, powołani częściowo w obrębie D. O. K. Grodno i Białystok.

## Strajk kolejowy wygaś doszczętnie

Ze sfer rządowych komunikacji nam, że meldunki, nadchodzące ze wszystkich dyrekcji kolejowych donoszą o zupeł-

nem zlikwidowaniu strajku kolejowego na całym obszarze Rzeczypospolitej

Niemcy bez papierków

## Najważniejszy dział produkcji zahamowany

Róbcie papierki, albo — do ciupy!

BERLIN, 12. 11. — Strajk drukarzy trwa w dalszym ciągu. Wojskowy dyktator rzeszy general von Seeckt wezwał wszystkich pracowników w drukarniach, gdzie się drukują banknoty, do natychmiastowego podjęcia pracy, w przeciwnym razie strajkujący zostaną uwięzieni. Dzisiaj rano praca w tych drukarniach została podjęta.

Półka nożna w Poznaniu

POZNAN, 12. 11. (A. W.) — Wyniki niedzielnych zawodów półki nożnej: „Poznań” — „Unia” 1:0 na korzyść „Poznań”.

## Aresztowanie Hittlera

Doposa własnej radiostacji

MONACHJUM 12. 11. Wczoraj wieczorem aresztowano Hittlera w miejscowości Bawarii.

## GIEŁDA

(Telefonem z Warszawy)

Zwyzka na akcje trwa w dalszym ciągu. Szereg akcji od ostatniego notowania w sobotę podniósł się o 100 procent. Dol. St. Zjednoczonych 1795. Belgia 87600. Londyn 7.900.000. Paryż 98.700. Praga 51.950. Szwajcaria 315.000. Holandia 675. Wiedeń 25. Bony złote 290.000. 8% pożyczka złota 1900, 1925. Akcje: B. Dyskontowy 3000 (bez praw). B. Handlowy 2900, 2825. B. dla Han. i Przem. 1400 (100). B. Kredytowy 525, 575. B.B. Handlowy w Pozn. 1100. B. Przem. we Lwowie 440, 500, 475. B. Tow. Spółdz. 1200, 1300. B. Pow. Kred. 50, 55, 50. B. Zachodni 6000, 6-em. 2200. B. Zjedn. Ziem. Pol. 800, 825. B. Zw. Sp. Zarob. 3200, 3100, 3450. B. Zw. Ziem. 150, 170. Cerata 120, 250, 200. Sole Potasowe 340. Kijewski i Scholtze 2300, 1950, 2200. Puls 265, 300, 270. Strem 14000, 15000. Snless 775, 680, 720. Włdt 300, 375, 340. Fitzner 6000, 7000, 6400. Starachowice 3100, 2800, 2925. Trzebnia 250. Unia 5500, 5800, 5500 (bez kup.). Ursus 785, 750, 760. Zieleniewski 9000, 8600. Zawiercie 370000. Żyrardów 325000, 265000. Belpol 55, 65, 50. Borkowski 380, 410, 400. Jabłkowsky 130, 140, 110. Polbal 80. Polski Lloyd 65, 75, 70. Skarby i Garbinki 100, 120. Syndykat Rol. Warsz. 1200, 1300. Transport i Żegluga 150, 205. Zach. Tow. dla H. i Przem. 190, 180. Chodorów 3950, 3700, 3800. Czersk 2000, 2400, 2150, 3 em. 1150, 875, 925. Czeszocice 22000, 24000 (10, 5), 25000. Gostawice 1150, 1400, 1450. Michałów 1350, 1200, 1275. Tow. Fabr. Cukru 5800, 4500, 5200. Firley 275, 270. Łazy 150, 135. Drzew. Przem. i Handel 235, 250, 245. Warsz. Tow. Kóp. Węglu 5400, 5800, 5500 (100), 5000, 5500, 5650 (50), 6150, 5900, 6000 (25,20), 6300, 6100, 6150, (10), 6600, 6350. Lilpop 680, 590, (100, 50), 680, 630, (25, 20). Modrzewów 11.000, 8.500, 9.200. Norblin 975, 1100, 1.000 (100), 1.300, (50), 13.50, 1425, 1400. Ortwein i Karasinski 250, 270, 250. Ostrowieckie 12150, 10200, 11.000. Parowozy 300, 280, 290, 5 em. 275, 240, 245. Pocisk 380, 360, 370. Rohm i Zieliński 600, 580, 590, 4 em. 550, 525, 550. Rudzki bez praw 2200, 1700, 1800 (100), 2300, 1900, 2000 (50), 2350, 2000, 2100 (25,20), 2350, 1900, 2100 (10,5). Cegielski 610, 650, 620. Cmielów 680, 700, 660. Elektryczność 2000, 2200, 1950. Pol. Tow. El. 175, 185, 165. Haberbusch 5500, 4300, 4400. Kabel 400. Kłucze 600, 550, 595. Korek 100 (bez praw). Mirków 4700. Marynin 1025. Polska Nafta 225, 210, 215. Pol. Przem. Naftowy 600, 656. Nobel 800, 775, 6 em. 725, 1 em. 725. Lenartowicz 67, 61, 62. Pustelnik 550, 575, 560. Siła i Światło 535, 490, 510. Spiryus 1600, 2000, 1950. Tepege 3.000. „Konopie” 325, 320. Masz. rol. 210, 230. Tkaniwa 65, 75.

# „On bronił tylko czci niewieściej, czci szanibionej matki” Jak zakończył mecenas Szurlej piękną mowę w obronie Stefana Hordliczki

(Od warszawskiego korespondenta).

Przeznawia  
powód cywilny mec. Paschal-  
ski.

„Mam oskarżać Stefana Hordliczkę, kawalera „Krwawych walecznych” i to w tej chwili, kiedy miła płać rocznica istnienia niepodległej Polski. Nie będzie tu od rzeczy dla charakterystyki oskarżonego przytoczyć list dr. Filipowicza do oskarżonego: „Jeżeli zło, w którym grzeszysz, nie jest złem, to w każdym razie złe, że ońiarz twoje pójda na marne. Nie żyję ci jednak rozczarowań. Jesteś narzędziem, które się rzuci, kiedy nie będzie potrzebne”.

Te foliały, które leżą na stole sędziowskim, świadczya dobitnie o doli i niedoli rodziny całej.

„Byliśmy idealnym małżeństwem” —

znanawała p. Eugenja H. i mówiła prawdę. O młodziu ludzi, jako kuzyni, poznali się przez szeregi lat dobrać. Ona miała w chwili ślubu lat 17, on 21. Wówczas przebiegł wszystko wydawało się w różowym świetle!

A później co pisał Kaz. H. do pierwszej żony:

„Masz zawsze własność popełniania czynów drapieżnych dusze”.

Bo i jak było

poecie Kazimierza Hordliczki o kłótnie.

Pisze on:

„Kobieta tworzy centrum, ognisko, do którego zdążają promienie. Jeżeli centrum to nie przyciąga promieni, a odpycha je — nie jest godną nazywać się kobietą”.

Kochając, jednocześnie hał się on żony, pisać np.:

„Bo ja zawsze bałem się ciebie, a właściwie nie ciebie, tylko tej

wielkiej miłości do ciebie. Boję się cięle zbliżenia do ciebie — by nie stracić rozko-

szczy”.

Okiec nteraz pisał do synów:

„Matka chce mnie zlamac swą złością i uporem

wpytń. Stefciu, na matkę. by zaniechała tego środka, który do niczego nie doprowadzi”.

Jak wysoko cenil s. p. Kazimierz Hordliczka zalety duchowe kobiety, świadczy list, pisany do p. Wandy Soskiej.

„Wale miot, bo nie serce bez ciebie, niż ciebie bez serca!”

Co to rodzinę p. Kazimierza Hordliczki, to uważała ona, że działała jej sta krzywda. Na czym to ona polegać mogła? Oto utworzyła się u nich komórka materialno-uczuciowa, która zaradza ich cały organizm.

Co do skarżonego, to jestem przekonany

ze względu materialne

w jego czynie, nie odrywały roli, motorem, czynnikiem było wspomnienie krzywdy moralno-materjalnej.

Adw. Smiarowski

widzi naglebza sprzeczność między zbrodnią a przestępstwem. To też nie należy w wyroku trzymać się starych wzorów, tylko za oko, które nie pozwala miź śmieć obecnie.

Mówca podkreślił, że orzeczenie prokuratury, iż oskarżony jest bezwzględnie odpowiedzialny, jest „dotadnia”.

Na podstawie tego, jak również orzeczenia ekspertów, iż oskarżony działał w przestępczym afektu psychopatycznego —

ochrona śmie prosić sąd o względną karę.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę. Później przemawia mec. Szurlej.

Mowa ta zrobiła niesłychane wrażenie. Pełna słusznych przesłanek i głębi psychologicznej wstąpiła do głębi sercam słuchaczy.

— „De mortuis nihil nisi bene”.

Okręślenie to nie jest złem, lecz złem, które złe, przed sądem ani nie an dobrze mówić nie należy.

Trzeba tylko mówić prawdę! Sprawa ta widziana pod kątem prawdy nie wygląda zgola na przeciętne przestępstwo. To jedynie fragment tragedji ludzkiej.

Mówca podzielił cały okres życia na 3 okresy:

1. to okres szczęścia 1874—1899;

2. to chwile upadku szczęścia 1899—1904 i wreszcie

3. okres zdecydowania i walki 1904—1920. Walka zakończyła się zwycięstwem jednej strony, wapiwim szczęściem

Kazim. Hordliczki w drugim małżeństwie, wreszcie jego śmiercią.

Czy Stefan Hordliczka działał w afektie i jaki to był afekt? Skąd pochodził?

Świadczą o tem lzy matki, lzy wieloletniego bólu.

cierpienia i upokorzenia, lzy—dowód, którego trudno przedstawić sądowi, bo lzy te padają i schną prędko...

Ale tkwią one w sercu oskarżonego. Są jedynym dowodem jego bezgranicznego poświęcenia się, miłości i — zbrodni.

Jeżeli powiem, że winna będzie panna Suska, to nie będę oskarżycielem, lecz obrońcą oskarżonego. Winną była, bo odebrała żonie męża, dzieciom ojca.

Panna Suska w żadnym liście do męża nie wspominała o dzieciach i pierwszej żonie, jakby bojąc się, by

nie ocknęły się refleksje

w Kazimierzu Hordliczce, by nie rzucił tej, jak rzucił się wiele przeświadczeń miłostek.

Twierdzi, że bez walki wewnętrznej posłał panna Suska!

Jeżeli nawet kochała, to tem więcej dzielił wry i zbrodnię Kaz. Hordliczki. Ale panna Suska nie miała tej bezwzględnej

namienności, druzoczeń i wszystkich przeszkód.

Tego nie widać w żadnym liście. Natomiast niema listu, gdzieby nie było mowy o... kanterze i wekslach.

Wszak p. Wanda musiała pamiętać, że tanitych nozbawia dać nad głową, że nie zapomną oni krzywdy wyrządzonej im.

Mówca nawlazuje porównanie między śmiercią p. Wandy a śmiercią stolnika z „Pana Tadeusza”.

Ta walka wzruszeń, myśli, rozpływających jak ploruny, chładek i wyzwolonych strzałem.

„O ty broni przekłاتی”

wolił mówić Jacek Soslica. To samo wolał Stefan Hordliczka, że zbrodni. Lecz było zanóżne!

Oskarżony zgola nie dla celów erotycznych popełnił zbrodnię. On bronił tylko czci niewieściej.

Czci szanibionej matki!

Zatę, że kochał matkę, że cierpiał dla niej przez długie lata,

„Atelista” cuchnie!

„Towarzystwo” nie lubią tego wachać

MOSKWA, 12. 11. — Od niedawna „Atelista” zaczął funkcjonować jako „Atelista”, którego redaktorem jest prowadzący nie propagandy antyreligijnej. Na jednym z ostatnich przed-

stawień niewykręcił sprawy rozlewu w sali plyn, tak strasznie cuchnący, że nie mogła żadna wentylacja i przedstawienie odwołano.

znosząc poniewierkę i nędcę, że wazył się na wszystko dla niej — za to wszystko obrońca prosi sąd o zastosowanie kary z paragrafu 458 c. II i artykułu, mówiącego o obronie czci niewieściej.

Po przemówieniu mec. Szurleja, głosni udzielono oskarżonemu, który w drżących

słowach pełnych skruch

oskarżał się, tłumacząc się znanymi już motywami. Stefan Hordliczka podkreślił jeno pewne cechy swego charakteru, przytaczając parę nieznanych epizodów swego życia.

Posledzenie zaniknęło o godzinie 11<sup>15</sup>. Wyrok zapadnie dziś między godz. 2-gą a 6-tą.

## Asystenci uniwersytetu, a oszczędności budżetowe

(Od warszawskiego korespondenta).

Znacie bajeczkę Kryłowa o pewnym dżentelmenie, zwierającym się ze swych wrażeń, jakie odniósł zwiedzając muzeum osobliwości zoologicznych.

W zachwyt wprowadzili go motylki, muszki, robaczki, aż w końcu okazało się, że jednak wagi jego uszedł nalciekawszyci okaz, obrzymlci wielkości słów, wrażeń „góry” czyinacy. Zwyczajnie „nie zauważył” go.

Coś podobnego możnaby powiedzieć bodaj o systemie oszczędnościowym, zastosowanym ostatnio przez pana ministra skarbu.

Jakże nadzwyczajną uwagę zwrócono tam na różne maluchne rubryczki wydatkowe, zapominając o pozycjach wielkich.

Ot takie np.

wyższe uczelnie!

Jakże baczna uwagę zwrócił na nie chirurg, dokonywujący operacji wydatkowej!

Jednym subtelnym cieclem, wyostrzonego lanceta, zmniejszył aż o 50 proc. pensje, pobierane dotąd przez asystentów.

Aż o 50 proc.

Czyż nie godzi się tłustym dru-

## Bledne te finanse polskie

W roku 1916 biegał jeszcze po Wiedniu z posyłkami. Li- czył wtedy lat osiemnaście, chłomał nieco na prawą nogę, więc nie powołał go do szeregów.

Zresztą nie lubiał wojska, taką już miał od urodzenia naturę. Zato w piatej klasie gimnazjum w Brodach spotkał młodego Leonka Steina dość poważną nienrzyemność. Od- kryto, że genialny uczeń o rodzinie 6-cj

czaiwie i z rogatk

na przyjeżdżających do miasta wieśniaków, zakupuje żywność i w drodze przeważnie sprzedaje rodzicom swych kolegów ma- sło, jajka, słoninę i makę, oczy- wista

z lichwarskim zarobkiem.

W rok potem Leonek rozpo- rządzał już sumą

10 tysięcy koron

zarobionych przez siebie.

Z gimnazjum wprawdzie go wydalili, ale zato został po- średnikiem przy dostawach wojskowych.

W roku 1918 pan Leon Stein jako szef firmy przebywał w Kijowie i prowadził na wielką skalę handel wymienny z Ukrai- ną. Sprzedawał „pokrzywowa manufakturę”, skunował tytuł, brylanty i złoże. Po wycofaniu się wojsk austriacko-niemiec- kich z Ukrainy wycofał się też i pan Stein. Pojechał do Wied- nia i przedzierzgnął się w

światowego kncca.

Była chwila, że zaprzagnął przy- jać obywatelstwo polskie, po- niechał jednak tej myśli i zo- stał

prawdziwym Włedniczy- klem

zwłaszcza, że posiadał już nad

## Delegat naszego pisma rozmawia z naocznym świadkiem zajść krakowskich

P. Józef Stolarczyk był obecny przy początku  
krwawych zaburzeń — przy nim padł pierwszy trup

KRAKOW 12. 11. Pragnąc możliwie jaknajwięcej informacyj zebrać o przebiegu zajść wtorkowych w Krakowie, specjalny wysłannik naszego pi- sma udał się do portjera hotelu Krakowskiego, p. Józefa Stolarczyka, który był obecny od pierwszej chwili tragicznych wypadków i obser- wował je z za szyby westibu- lu.

Oto co opowiadał

naszemu delegatowi p. Józef Stolarczyk:

— We wtorek, jak zwykle, udałem się do kościoła OO. Reformatów na poranną mszę świętą. Około godziny 7 m. 30 wróciłem do hotelu i zająłem się przygotowaniem sobie śniada- nia, które skończyłem jeść o godzinie 8-ej mniej więcej.

O tej godzinie wyszedłem z

mojego pokoiu do przedsiönka hotelowego i przez wielkie okno, wychodzące na ulicę, za- wazyłem silny

oddział policji, blegnacej klu- som.

który obstawiał całą ulicę od bramy hotelowej i nie prze- puszczał nikogo do domu robo- tniczego.

Tymczasem na ulicy Duna- jewskiego — kontynuie p. Sto- larczyk — zaczęły się gromadzić

masę rozmaltej „narodowości”.

Była tego ogromna kupa, tak liczyły można na jakie 50 ty- ślecy.

— A cóż policjanci? — zapy- tuje nasz wysłannik.

— A nic. Policja stała spo- kojnie, karabiny trzymała przy nogach i tylko nikogo bez lewi- tymacji nie przepuszczała da- lej.

Nagle z ul. Basztowej nadpły- nał

nowy „huragan narodowości”, który zatrzymał się przed kor- donem, wyrażając policji, że ją rozbroi.

Tymczasem nadeszło wojs- ko, niechota, która stanęła za policją też z bronią u nogi.

Wtem, gdy się tak tłum cer- tował z kordonem policyjnym, nacierając coraz mocniej, z bo- cznej ulicy wyjechała

chłopska furka z kanustą.

Jako w dzień targowy, chło-pek przywiózł kapustę do mia- sta na sprzedaż.

Na furze siedział chłop i ba- ba. Tłum, zauważywszy wóz, opanował go i zaczął tyłem

połcać na kordon policyjny, nie zważając na lamenty chłopcy i baby.

Policjanci bronili się, odpy- chali tłum i wóz, bili kolhami, ale wreszcie tłum przełamał kordon i cała masa zmieszała się z policją i wojskiem.

Roznocał się straszny tu- mult — krzyk — wtedy zanur- żyłem, że tłum rozbraja policję, a nawet i żołnierzy.

Nagle

usłyszałem strzał

i jednocześnie wszystkie głowy odwróciły się w górę, palcami pokazywano na nasz hotel.

Ponieważ — jak mówiłem — stałem w przedsiönku, nie mo- głem widzieć, co się dzieje od frontu.

Na ulicy zamieszanie wzra- sta, a do przedsiönka hotelo- wego

wpadła dwóch robotników

i do mnie.

— że to ja jako portier, to

powinenem wleźć, kto mógł strzelać z hotelu, czy tu jest policja i w końcu kazali mi iść ze sobą do domu robotniczego żeby imie tam wybać.

Ledwo jednak wyszliśmy z hotelu

tłum nas tak naparł,

że zabiłem z oczu owych ro- botników. Rozumie się skorzo- stałem z tego i drapałem do hotelu.

Tymczasem właściciel zam- knął drzwi na klucz. Musiałem zostać na ulicy.

Tłum napierał coraz silniej i wtedy rozległy się pierwsze

salwy.

To strzelała policja ukryta za krzakami na Plantach.

Schowałem się za filarek i czekałem na koniec strzelani- ny.

Zaraz po pierwszych strza- łach o dwa kroki odemnie

Dał zapły robotnik.

Lat około 40.

Szczęśliwie gospodarz otwo- rzył bramę, skorzystałem z tego i schroniłem się do hotelu, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Tłum rzucił się do drzwi bi- ając w bramy, czem kto miał i tłukać wszystkie szyby.

Ja tymczasem, bojąc się gł- szszej odpowiedzialności, tyłem wejściem wknąłem się i po- szedłem do domu.

Jak zginął s. p.

rotm'strz Bochenek

Byłem tak przerażony tem co widziałem, że nie mogłem się odważyć wejść do domu. Kor- ciło mnie jednak co się dzieje w hotelu, wysłałem przeto słu- żącą po wiadomości.

Dziewczyzna wyszła i trafiła akurat na moment, kiedy szwa- drony 8 pułku ułanów wjeżd- żały na ulicę.

Widziałam jak

tłum odczył ułanów.

wzywając ich do poddania się i złożenia broni.

Ułani jednak zachowywali się bardzo dzielnie, nie odpo- wiadać na krzyki ze strony tłumy.

Rotmistrz Bochenek na we- zwanie ze strony robotników, odnowiwał, że jako officer spełnił do końca rozkaz, który otrzymał.

Wtedy padł z tłumy strzał.

Rotmistrz trafiony w tył głowy zachwiał się na siodło i runął z konia na ziemię.

St. Paclorkowski

## Tam, gdzie jaśniał przepychem dwór

Stanisława Leszczyńskiego  
Czterej studenci polacy imponują  
francuzom nędzą

(Od warszawskiego korespondenta).

Jedna z najznakomitszych uc- zelni europejskich — uniwer- sytet w Nancy wyznaczył dla czterech studentów-polaków

stypendjum w wysokości 7.500 fr. rocznie.

Z pomocy tej skorzystali czterej młodzi ludzie wybrani przez Politechnikę warszaw- ską. Przyjeźdźcy ich bardzo ser- decznie. Dano im mieszkanie w domu akademickim za 250 fr. miesięcznie wraz z utrzymaniem, co na tamtejsze stosun- ki jest za bezcen.

Jednak, jeżeli weźmiemy o- łówek do ręki, to przy pobież- nym nawet rachunku dojdziemy do wniosku, że stypendjum nie wystarczy naszym chłopcom na opłacenie internatu w roku szkolnym, a o innych wydat- kach nawet marzyć nie można.

Skąd weźmą na książki, na wy- cieczki naukowe, ubranie, nie- poszła na marne?

Wiedzą, co robią!

Japończycy rawidula-okręty sowieckie

MOSKWA, 12. 11. — Z Wn- dywostoku donoszą: 7-go listo- pada japoński torpedowiec za- trzymał w pobliżu Kamczatki

sowiecki okrę handlowy i skrupulatnie go zrewidował. Protesty władz rosyjskich po- zostały bez skutku.

## Rewolwer, sztylet lub trucizna Dla potomstwa Antychrysta

Sotnia mścicieli

W Moskwie i w innych wielkich miastach rosyjskich grasuje od dłuższego czasu organizacja, która teści bezlitośnie przezwodów i komisarzy bolszewickich.

Wkrada się do ich mieszkań, do biur, napada na ulicach, a broń, którą się posługuje jest rewolwer, sztylet lub trucizna. Organizacja ta nosi nazwę

sotni mścicieli.

a ma wszystkie znamiona sekty religijnej. Członkowie sotni, złożeni ze wszystkich sfer społecznych rosyjskich, uważają swe dzieła zemsty za

śwety czyn

z którego cieszyć się Bóg i wszyscy święci, albowiem w ten sposób zładza się potomstwo Antychrysta.

Sotnia mścicieli składa przysięgę, biorąc na świadka maturszkie Wolge

i narodowych świętych rosyjskich.

Przewodca „Sotni mścicieli” był niejaki Ilakowski, któremu bolszewicy zładzili syna, a jeden z komisarzy sowieckich

uwiodł mu żonę,

a potem zechciał ją na dno rzeki i unadku. Uwodził ten, komisarz Borodossow padł pierwszy z ręki mścicieli. Znałzono go

z poderżnięciem gardłem.

Po Borodossowie przysła koleją na innych dygnitarzy.

Mściciele walskali się na posady do urzędów, zyskiwali zaufanie bolszewickich władz, aby w pewnej chwili je wykorzystać do celów pomsty.

Strach padł na sowieckich dostojników, za każdą cenę postanowili ująć mścicieli.

Po wielu trudach i poszukiwaniach wpadł w ręce Ilakowski.

Nie zapierał się swych czynów, wskazywał na motywy, które spowodowały go do stworzenia „sotni mścicieli”.

Zapowiedział, iż towarzysze jego rozpoznać dopiero działacze — i nie przestana wplerać, nim wygnają sowieckich tyranów.

Ilakowski został w bestialski sposób zamordowany przez bolszewików.

## Oslem pojedynków o nagą kobietę Po starciu zbrojnym mąż dowiadywał się prawdy

Znany paryski malarz Henryk Gervex, ulubieniec buduarów i poezji serc niewieści, wystawił jeszcze przed wojną w „Wielkim Salonie” obraz przedstawiający nagą kobietę

w czarnej masce.

Gervex był uroczym człowiekiem, Igniey do niego kobiety i powszechną było tajemni-

# 12 „eleganckich” bandytów rabuje dwór w Gąskach pod Warszawą

Jest to ta sama banda, która w środę postrzeliła  
2 policjantów w Mirkowie

(Od warszawskiego korespondenta).

W ubiegłą środę pisma słoneczne doniosły o poranieniu przez bandytów dwóch policjantów z posterunku w Tarcynie.

Bandyci udało się wtedy uciec i oto onegdaj w nocy dokonali oni napadu,

który szczęśliwie zakończył się jedynie rabunkiem w następujących okolicznościach:

W piątek wieczorem o godzinie 10-ej wieczorem właściciel folwarku Gąski w powiecie grójeckim p. Jan Gerlach wraz z rodziną po spożyciu wieczerniej zamyślał udać się na spoczynek, gdy w tem w kuchni usłyszał jakieś

podejrzanego głosy.

Nie zdążył jednak podnieść się z za stołu, kiedy do pokoju wpadło kilku zamaskowanych drabów.

Steroryzowanie domowników było dziełem jednej sekundy.

Pod prozą rewolwerów

bandyci zmusili domowników do położenia się na podłogę twarzą do ziemi i rozpoczęli rabunek.

Na żądanie bandytów p. Gerlach oddał całą posiadłość w domu gotówkę w sumie 50 milionów marek. Bandyci zainkasowali pieniądze i rozpoczęli rabunek dworu.

Do zaprzęgniętej bryczki p. Gerlacha naładowali garderobę, futra i wogóle wszystko, co przedstawiało większą wartość.

Ten sam los spotkał i biżuterię, która nie uszła uwagi „milych gości”.

W momencie, kiedy handlowi wpadli do dworu,

p. Gerlachowa siedziała za stołem i robiła paplery.

Jeden z opryszków zauważył to i zmusił nieszczęśliwą, używając przytem nader wyszukanych zwrotów, do wyrobienia całego tytulnu.

Skoro wszystkie gilzy były wyrobione, bandyci zapalili paplery i chwalić sobie tytuł, naładowali niemi portsigary.

Tymczasem podczas kiedy jedna część bandy

operowała we dworze, druga urządziła nocleg dla nieszczęśliwych mieszkańców Gąsek.

Do piwnicy na podwórzu folwarcznym zniesiono posłanie dla „dziedziców” słony dla służby.

Kurtuazja bandytów

posunęła się tak daleko, że dla p. Gerlacha i jego żony ustalili materace, przyniesli pierniki i poduszki.

Kiedy improwizowana sypania była gotowa, bandyci, nie wychodząc daleko z roli dzentelmenów, zaprosili wszystkich obecnych do piwnicy, poczem drzwi zamknęli na mocną kłódkę, a sami siedli na bryczce i odjechali.

O godz. 6-ej rano formacje przyszli do roboty i zastawili dwór pusty, rozpoczęli poszukiwania. Po jakimś czasie usłyszeli głosy i wtedy dopiero uwolnili

uwiezionych z piwnicy.

Momentalnie dano znać do posterunku policyjnego w Tarcynie, który wysłał pościgi. Narazie pościg nie dał żadnego rezultatu, bandyci mając przed sobą całą noc czasu zdążyli skryć się dostatecznie dobrze.

Jednakże patrol policyjny, wysłany w pościgu spotkał w okolicach Pyr na zosię wiodącej do Warszawy

bryczkę p. Gerlacha porzuconą przez bandytów.

Konie wolnym truchtem wróciły od strony Warszawy do domu.

Pozatem jeszcze jeden szczegół, który pozwoli niechybnie w krótkim czasie wykryć bandytów.

Podczas strzelaniny

w karczmie w Mirkowie jednemu z bandytów, kiedy ten wyciągał rewolwer, wypadła z kieszeni legitymacja.

Jest to legitymacja, wystawiona na imię Józefa Pacholaka, pomocnika magazyniera państwowych zakładów graficznych. Z fotografii, znajdującej się na tej legitymacji, ranni policjanci

poznali bandytów, który strzelał do nich.

## Zwyrodniały parobek 20 stulecia z koroną na głowie

Kaiser Wiluś ziewał w twarz żonie, wtykał palce do kielichów swych gości, uduleł księżkę po karku grzmocił, lub ciągnął za uszy

(Urywek z pamiętnika hr. Zedlitz o ostatnich chwilach blasku Hohenzollernów).

Rodzina, najbliższe otoczenie, dwór, ministrowie, generałowie, parlament, armia, szerokie masy obywateli, państwo całe, wszystko to razem wzięte stanowiło jedno olbrzymie

przedsiedlstwo cyrkowe.

którem cesarz Wilhelm II chciał się bawić, jako właściciel, dyrektor i reżyser w jednej osobie.

Ponura to była zabawa. Sam kaiser rozstrzygał o wszystkich w dodatku pochybie, doradcy, nieobliczalnie, despotycznie. Uznawał jedynie martwych wykonawców swych teatralnych pomysłów, a raczej gwałtownych odruchów. Kancelarz Rzeszy, dostojny, szef sztabu musieli jak rekruci wytykać się przed władcą, stawać na baczność i godzić się na każde najbardziej idiotyczne czy komedijskie zarządzenie według kasarnianej formułki: rozkaz!

Pożyłce kaisera z małżonką Wiktorią wbrew legendarnym opowieściom o dworskiej sile nie było szczęśliwe. W codziennym zettupieniu występowały z silną zwojona

brutalne cechy charakteru

ostatniego z germańskich imperatorów. Pamiętnik hrabiego Zedlitz zawiera następujący wyowny obrazek zanotowany pod datą listopada 1904 roku:

Genialny Wiluś siedział wieczorem po obiedzie w saloniku zajęty czytaniem dzienników i broszur. Towarzyszy mu również zatoniona w lekturze cesarzowa. Nagle około północy zrywa się z fotelu pogromca całego świata i opryskliwie zapytuje żonę: — Czy zamierzasz może tu nocować? Cesarzowa odpowiada łagodnie: — Bynajmniej, Wilhelmie! Nie chciałam ci jednak przeszkadzać i czekałam, aż skończysz czytanie. — Na to brutal: —

Cóż miałem innego czynić, jak nie czytać, skoro tutaj tak beznadziejnie nudno.

„Inna „budująca” scenka zakulisowa. Imperator bawi się, jest w dobrym humorze, przed którego

złowrogimi wybrkami

drżał wielki dworzanie. Jest bal dworski. Przy małym stoliku spożywa kaiser z swą poślęką, zw. „souveren en tout petit comité”, czyli obiadek w zamkniętym kółku. Do laski towarzyszenia cesarstwu dopuszczono byłego długoletniego marszałka dworu, generała porucznika v. Ecklofstein. Starówina ciemniał na nerwice, żóładka Perlisty szampan, którym cęstił się go monarcha jest zbyt silnie zamrożony. Widząc zakłopotanie generała wkłada kaiser swoje

wskazujące palec do kieliszka.

miesza jakiś czas pływ musiają, poczem wręcza kryształ przerażonemu dygnitarzowi i oświadcza: — Sądze ekscelencjo, że teraz będzie wino smaczne, gdyż nabrało cieplejszej temperatury od mojego palca.

Ekscelencja dławiąc się z obrzydzenia pił pokornie do samego dna kielicha.

W salonce podczas podróży na manewry zwraca się Wiluś do ministra wojny i do szefa kancelarii wojskowej z następującą przemową:

— Wv stare osły

sądziecie, że wszystko wiecie lepiej odemnie, ponieważ jesteście starsi?

Podczas ćwiczeń wojskowych tuż przed wojną kaiser ten zwyrodniały parobas gościł u swego hrabiemu Turynu, zsiadając z konia rozmawiając z sochciastą w stołcei postawie. Wielki księcia Władymira, który nie słuchał zbyt uważnie aneg-

dot cesarskich, uderzył laską marszałkowską w kark tak silnie, że przybył z Petersburga omal nie wyleciał z siódła. Pakatego księcia Sachsen-Koburg stale szczypał z nadmiaru czułości i ciągnął jak psa za uszy.

Na pokładzie wojennego statku admirałskiego „Niemcy” przystąpił Wiluś pewnego razu do stada ni zowad do autora pamiętników hr. Zedlitz i ofuknął go wskazując nogą poniżej ewgara widoczny na paradnym chodniku: — Naturalnie, to są moi marszałkowie dworu. Zamiał dhać o wzorowy porządek, sami

zawsze zamierzyszczali

moje rzeczy.

Skarcony zaś najniestuszej w świecie dworak wcale nie palił.

Strapionej przejawem niełaski cesarskiej dygnitarza pocieszył wówczas admirał Tschirsky, określając lądowanie i trafnie te bestie ludzką z koroną na głowie:

— Wszyscy cierpią z powodu cesarza, który jest krzyżem, taki Opatrzność włożyła na barki Niemiec.

Krzyż ten po dziś dzień jeszcze na świat cały pośpny swój cień rzuca.

## Baronowa targnęła się na własne życie I stanęła za to przed sądem

W Anglii istnieje jeszcze bardzo stare prawo, na zasadzie którego pociąga się do odpowiedzialności karniej osoby, która targnęła się na swe życie. Samobójstwo jest traktowane, jak zabójstwo.

Pod takim zarzutem stanęła przed sądem w Canterbury lady Dimsdale, wdowa, która usiłowała pozbawić się życia,

rzucając się w morze.

Sledztwo prowadzone przez władze i zeznania oskarżonej wykazały, iż przyczyną rozpaczliwego kroku była ostateczna niedza. Baron John Dimsdale zastrzelił się przed kilku miesiącami, zostawiając żonę bez środków do życia. Lady Dimsdale zabrała się do pracy, udało się jej uzyskać posadę sekretarki w pewnym hotelu w Szwajcarii. Gdy jednak brakło jej już eleganckich strojów, właściciel hotelu

wydalil ją.

i w drodze laski zapłacił jej tylko powrotną podróż do Anglii.

Lady Dimsdale nie miała tu już krewnych ni znajomych do

których mogłaby się zwrócić o pomoc. Przybywszy nożnym wieczorem na wybrzeże, blaździła bez celu. Litościwy jakiś mieszkaniec pobliskiej wsi zaprowadził ją do swego domu. Nieszczęśliwa kobieta, gnieblona myślami spać nie mogła — wreszcie

wyskoczyła przez okno

izdebki i pobiegła w ciemną noc na wybrzeże.

Rzuciła się w morze. Pale jednak wciąż przynosiły ją z powrotem do brzegu.

Straciła wreszcie przytomność, a przechodzący policjant znalazł ją na plaży.

W kieszeni miała tylko 9 szylingów.

Sąd no rozważeniu wstrząsających okoliczności, jakie stały się przyczyną rozpaczliwego kroku oskarżonej, wydał polecenie odpowiednim władzom, aby zajęły się odszukaniem krewnych, którzy powinni

przyjść z pomocą

Lady Dimsdale. Kary żadnej nie zastosowano. Stare prawo i szanowna teoria ustąpić musiały przed tragiczną rzeczywistością.

## MODA A KIESZEN

Haft

Wielka moda każe haftować całe suknie, tuniki, a nawet podszewki płaszczów i płaszcze. To ostatnie nie potrwa długo. Nowy połyskujący materiał o bejdlizie się bez haftu, który mu uniemożliwi dalsze przemiany w nowe toalety. Haft jest rzeczą niezmiernie kosztowną. Co innego, jeśli się haftuje w domu! Jest to najlepszy i niedrogi sposób całkowitej przemiany zeszłorocznego sukni, z której nic już zrobić nie można.

Haft starożytny był kunsztem, arcydziełem cierniowści naszych prababek, filozofia różnych ściegów płomienistych, chorągiewnych, płaskich i wypukłych.

Owe hafty kościelne lub zdobne stroje luskaly jedwabiami, kanatami złotem i klemotami. Malowanie igłą było sztuką klasztorów i dworów, a szczyty się nią — kasztelanki i królowe.

Haft ludowy, czy to biały ażurowy krakowski, czy czer-

wono-czarny lub barwny raski, wyszywany z matematyczną dokładnością bez kanwy, wprost na płótnie — jest także sztuką staranności i mozolu. Na haftcie modnym odpiło się ołtuno pośpiechu — such czasu. Jest to ścieg najprostszysz sznurkowy, stebnowany lub wzrost kreskowy. Wzór nrosty, krzyż, swastyka, kóło, poprzedzane kreskowym geometrycznym lub klasycznym ornamentem. I tak równo zahaftowane nasy w porządk sukni lub tuniki, lub rzuconą na sukni ozdoby: wółzka, lare, sztuczny jedwab, neretki, węża, anliakcie z sukna, aksamitu, skóry, futra, wszystko ułwa się do haftu, nieraz wbrew logice i dobru smaku. Obowiazuje tylko dobra harmonia barw i oryginalność.

Haft o niekiedy wzorze, dawną moźolną techniką wykonany, wvelada jednak przy nowocześnie, jak księżka kwil-

Antuka.

## Porady praktyczne

CZYSZCZENIE GABEK.

Na brudną gabkę, położoną w garnuszku, wycisnąć sok z cytryny, następnie cytrynę pokrajać w kawałki, obłożyć niemą gabkę i zalać wszystko gorącą wodą.

Po godzinie wyjąć gabkę z naczynia, wypłukać i wymyć mydłem.

TANI POKOST

Stapia się 50 części kalaionii z 50 części sody; następnie dodaje 100 części wody i 20 cz. amoniaku.

Farby rozcierane z tą mieszaniną schną szybko, a przedmiot nimi pokryty może być jeszcze lakierowany.

## Ekscesarz Wilhelm i żony sultana tureckiego

We wrześniu 1889 r. cesarz Wilhelm II odwiedził wracając z Aten ze ślubu swojej siostry Zofii — Konstantynopol.

Sultan, Abdul Hamid, przyjął niemiecką parę cesarską o ogromnie gościnnie. W czasie parady w pałacu Yildis, Abdul Hamid przedstawił Wilhelmowi wszystkie swoje damy haremu, którym z okazji tej uroczystości wolno było odstąpić twarz-

Sultan rzekł wówczas:

— Majesté! chotzse, une des ces femmes pour vous. (Najjaśniejszy panie! zechciej jedną z tych wybrać dla siebie).

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

— Najjaśniejszy panie! dziękuję za łaskawą propozycję, ale muszę wrócić do mojej żony, która mnie czeka.



## Ze starosielskich praktyk policyjnych.

Pobicie stróża nocnego przez patrol policyjny.

Ciekawym przyczynkiem do oceny zeznań świadków może być protokół rozprawy karnej, odbytej niedawno temu w Sądzie Pokoju IV Okręgu w Białymstoku.

Mieszkaniec Starosielc, Leopold Kobel-Szostakowski, pełniący funkcję stróża przy budowie mostu kolejowego, wyszedł około godz. 12 w nocy z 14 na 15 sierpnia br. z mieszkania swego, położonego w śródmieściu, aby udać się na służbę do warsztatów mostowych. Na pierwszym skrzyżowaniu ulic Brzeskiej i Białostockiej, zatrzymało go 2 policjantów pytając: „kto idzie?” Będąc sam organem straży, Szostakowski odparł bez namysłu: „swój”. Wtedy patrol policyjny zbliżył się do niego a ujrzawszy przed sobą cywila, uznał odpowiedź „swój” za podstępą i niewłaściwą. Nie pytając o legitymację, jeden z policjantów uderzył Szostakowskiego dwukrotnie po twarzy. Napadnięty zaczął wołać o ratunek, co odniosło skutek wręcz fatalny. Na pomoc nikt nie pośpieszył, natomiast na głowę i plecy wołającego posypał się grad uderzeń, prawdopodobnie dla „uspokojenia” bitego, by go „nakłonić” do zamknięcia.

Wśród krzyków i razów, szamocząc się i borykając, policjanci dowlekli swą ofiarę w pobliże posterunku policyjnego, skąd wyszedł niebawem na spotkanie trzeci policjant, a wtedy już udala się Szostakowskiemu wgramolić do łby dyżurów. Tu Szostakowski rozpoznał wszystkich trzech swoich przeciwników: przewodnika Policji, Leopolda Suwałę (który pierwszy wymierzył mu 2 policyjne), oraz towarzysza jego z patrolu, posterunkowego Stanisława Baranowskiego i tego, co wyszedł na spotkanie, posterunkowego Antoniego Matysiewicza. Wszyscy trzej bili Szostakowskiego aż do krwi, a przewodnik Suwałę zakończył tę egzekucję kilkoma uderzeniami łaską po głowie. Widząc, że nie przelewi, Szostakowski rzucił się na kolana i z płaczem zebrał o darowanie życia. Wepchnięto go do aresztu, gdzie prze-

siedział do g. 11 przed południem dnia następnego.

W areszcie odbywał karę Wojciech Dunaj, który słyszał krzyki i błagania, i pierwszy bezpośrednio po pobiciu widział Szostakowskiego. Opuściwszy nazajutrz posterunek Policji, Szostakowski zszedł się z Wiktorem Jaworowskim i dowiedział się od niego, że był on świadkiem jego nocnej przygody. Później jako świadek zgłosił się jeszcze do skrzywdzonego stróża kolejowi: Bazyl Krecznetnik, Aleksander Kajdanowski i Władysław Żywolewski. Także małżonkowie Jan i Anastazja Bukunowie uwiadomili Szostakowskiego, że z okna swego mieszkania obserwowali wołanie o pomoc — widzieli dwóch policjantów, bijących jakiegoś cywila, w którym wybiegłszy na ulicę, poznali Szostakowskiego.

Mając tylu świadków, Szostakowski zaskarżył Suwałę, Baranowskiego i Matysiewicza do Sądu o pobicie (Art. 469 i 65 K. K.).

10 to na rozprawie w dniu 29 października br. tylko małżonkowie Bukunowie z całą stanowczością zeznali, że widzieli, jak przodownik Suwałę i posterunkowy Baranowski bili po głowie Szostakowskiego. Świadek Wojciech Dunaj do rozprawy nie stanął. Św. Wiktor Jaworowski widział, jak Suwałę i Baranowski prowadzili Szostakowskiego, który wołał o ratunek, ale nie widział, aby Suwałę lub Baranowski bili Szostakowskiego, choć mógłby był to dostrzec, bo „miejsce było oświetlone”.

Św. Krecznetnik słyszał krzyk, ale nie wie, kto i dlaczego krzyczał, bo „było ciemno”.

Oskarżeni solidarnie zapierają się winy.

Sąd odczytał rozprawę dla przesłuchania świadka Wojciecha Dunaja.

Pełnomocnikiem oskarżyciela jest znany miejscowy adwokat, p. Bronisław Gruszkiewicz, co daje pełną gwarancję, iż sprawa starosielskich praktyk policyjnych znajdzie odpowiednią ocenę i zasłużony epilog.

## Sprawa o „warchola”.

W Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Białymstoku toczyła się wczoraj sprawa niezmiennej oryginalna. Były to porachunki z czasu wyborów. W „Nowym Dzienniku Białostockim” w r. 1922 zamieszczona została odczeka, podpisana przez Komitet Wyborczy Polskiego Centrum, w której, w odpowiedzi na dosadną charakterystykę kandydatów do Sejmu 12-stki, dokonana przez 8-ke, najmniej dosadną charakterystykę uzyskali kandydaci 8-ki, między innymi, kandydat na 8-mem miejscu p. Samotyja Lenczewski, którego obdarzono epitetem „warchola”.

W owym czasie „Nowy Dzien-

nik Biał.” był podpisywany przez red. odpowiedzialnego, p. J. Szczepanego. Red. Lubkiewicz znajdował się podówczas na terenie grodzieskim, gdzie organizował wybory 12-ki.

Podczas rozprawy wczorajszej, wytoczonej przeciwko ks. dziekanowi Chodyko, ks. Zaleskiemu, b. posłowi Zmitrowiczowi i Lubkiewiczowi, p. Samotyja Lenczewski nie mógł dowiedzieć tego, w jakim składzie działał komitet wyborczy 12-stki. Sąd z tych względów formalnych uniewinnił ks. Chodykę, p. Zmitrowicza i ks. Zaleskiego, skazał zaś red. Lubkiewicza, anulując karę z tytułu amnestii.

## Z życia organizacji.

Przegląd z ostatniej niedzieli.

Zebrań. Dozorcy domowi (Lipowa 19) naradzali się nad 200 proc. podwyżką i wystąpieniem o interwencję p. Inspektora Pracy.

— Zw. Wielkiego Przemysłu Włókienniczego (Lipowa 35) omawiał sprawy gospodarcze. — Zw. Garbarzy Fabrykantów (Kilińskiego 11) rozpatrywał sprawę wewnętrznego budżetu.

Niedoszedł do skutku z powodu małej frekwencji zapowiadane zebranie: Zw. Stow. Robotników Katolickich (Rynek-Kościuszki 1) i Sekcji Przedsiębiorców Zw. Pracy (Rynek-Kościuszki 1).

Odczyty. O „naukach społecznych” p. Kolendo (Lipowa 1); o „oświacie i kulturze Europy” p. dr. Gottlieb (Rynek-Kościuszki 13).

## Nasz przemysł.

Unteruchomione:

Fabryka Potrzebuckiego (Mopolowa 20) z powodu naprawy kotła.

Fabryka Sz. F. Szpiro (Łąkowa 1) dla dokonania robót rekonstrukcyjnych.

Zredukowały pracę:

Fabryka Hendlera (Kupiecka 46) czynna jest tylko 3 dni w tygodniu (brak surowca).

niga (Białostockańska 16) pracują na jedną zmianę (dotychczas były dwie).

## Kiedy Romeo jest np... starostą a Julia maszynistką —

to dzieje się najczęściej tak jak w Wysokiem Mazowieckiem.

Rozkosznym stworzeniem była Julia. Miała świeżość pączka róży, pod kroplą rosy majowego poranka i cudne, akasmitne oczy sarny, patrzące z całą ufnością na świat i ludzi. Pod wicheru ciemnych łobów czaiły się wspomnienia bajek, zasłyszanych w dzieciństwie, i romansów, przeczytanych u kradkiem, i zjawy snów czarowych, takich niesamowicie pięknych i upajających, jakie roją się tylko młodym, naiwnym dziewczętom. W świecie tych złudnych marzeń złościła królowicze na srebrzystych rumakach żeniła się z pasterkami na codzień...

Cóż dziwnego, powiedzcie, proszę, że Julia, przepisując na maszynie raporty Romea, odmieniała swoje imię z jego rodowem nazwiskiem? Maszynistka — nie pasterka, starostka — nie królowa! A zresztą Romeo wyraźnie i niejednokrotnie przysięgał Julii, że jednego tylko pragnie: pojąć ją za żonkę. I uczyni to na pewno, skoro tylko ułożą się stosunki. Tymczasem jednak... coż stoi na przeszkodzie ich szczęściu? Przesady kołtuńskie? Cha, cha! Obawa plotek? Cha, cha, cha! Przecież Julia jest panną rozsądną i winna być wyższą po-

nad te gminne, pospolite przytyki! A Romeo — nie chłystek... zajmuje wysoki urząd... ma poczucie honoru i obowiązku... słowa nie złamie...

Długo, długo opierała się Julia uwodzicielskim namowom i namiętnym prośbom oraz zaklęciom szefa-kochanka. Ale raz — a było to wiosną, kiedy ziemia oddycha wonią kwiatów i słowiki klaskają słodkie trele — zostawiła na noc okno od swej alkowy niedomknięte. Przez tę wąską, wąziutką szczelinę wymknęły się i uciekły bezpowrotnie dziewczęce rojenia, ustępując miejsca troskom barbarnej rzeczywistości.

— Romeo, skarbie mój — rzecze raz Julia kochankowi-szefowi — ja wkrótce zostanę matką.

— Bardzo, bardzo, baaaardzo głupio! — zaczął się Romeo, on, on, co tylekroć rozpytywał się w zachwycie dla małżeństwa i ojcowstwa!

Rozmowa ta była ostatnią w cztery oczy. Dostojeństwem urzędu i godnością opancerzył się zwierzchnik, unikając „nie-moralnej maszynistki”. W jakimś czasie potem postarł się o jej przeniesienie hen, hen, aż gdzieś nad rzekę Białą...

## Kronika policyjna białostocka.

Kradzieże. We wsi Kopskach gm. Obrubniki skradziono z chlewa konia wartości 50.000.000 mk. na szkodę gospodarza Michała Chalickiego.

— W tejże miejscowości zostały skradzione 2 konie wartości 105.000.000 mk. na szkodę gospodarza Chrzanowskiego Stanisława.

— We wsi Duże Dobrzyniewo uprowadzono 2 konie wartości 80.000.000 mk. na szkodę Józefa Świącieckiego.

— Z liczby 3 skradzionych krów Danielczukowi Józefowi została odnaleziona 1 krowa, pozostawiona przez sprawców

na polach wsi Korzany.

— Z podwórza posesji Nr. 1 przy ul. Kupieckiej skradziono 10 skrzyń próżnych wartości 2.000.000 mk. na szkodę Ofenbercha Mejera.

— W kol. Letniki gm. Kalinówka skradziono konia z wozem wartości 150.000.000 mk. na szkodę Bartnika Florjana.

— Z mieszkania Wichert Marji przy ul. Branickiego 3 skradziono 500.000 mk. gotówki.

W żadnym z powyższych wypadków sprawcy nie wykryto.

Nasi przodkowie w walkach o niepodległość, nasi bracia i synowie, bohaterowie Kaniowa, Młodziecna, Krechowice i Cudu nad Wisłą rzucili na stos Ojczyzny — wszystkich A my mielibyśmy skąpić skromnego daru na Skarb Narodowy!!

## Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 1 czerwca 1924 roku wyznaczony został termin pierwszokrotnej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. wiejską na wsi Rotenau, starostwa Sokółskiego, przetrzeźni 2 dz. 310 sąż. kw. należąca do masy spadkowej po zmarłym Antonim Misarko.

2. wiejską na wsi Dobrzyniewo - Kościelne, gm. Obrubniki, star. Białostockiego, przetrzeźni około 10 morg. należąca do Bronisława Kozłowski i Jadwigi Gryczewskiej z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Janie Zakuszkim.

3. w Białymstoku dawniej przy ul. Seldackiej pod Nr. 1439, a obecnie przy ul. Miodowej pod miejscem Nr. 2546, policyjnym Nr. 9, przetrzeźni długości 29 arsz. i szerokości 18 arsz. należąca do Chajki-Sory Kurczowskiej i do masy spadkowej po zmarłym Chaimie-Welfie Kurczowskim.

4. w Białymstoku przy ul. Rabińskiej, dawniej pod Nr. 2376, a obecnie pod miejscem Nr. 2698, policyjnym Nr. 9, przetrzeźni 195 sąż. kw. należąca do masy spadkowej po zmarłym Hirszu Garberze.

5. w m. Grodku, star. Białostockiego przy ul. Zamkowej pod Nr. 17, przetrzeźni około 1 dz. należąca do masy spadkowej po zmarłym Szmulu-Hirszu Janikiewicz.

6. wiejską na wsi Ogródzki-Wysocki, star. Białostockiego, przetrzeźni około 15 morg. należąca do Konstantego i Anny małż. Lebedzińskich z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Michale Janickim i do tejże masy spadkowej.

7. wiejską na wsi Piątek, gminy Suchowola, star. Sokółskiego, przetrzeźni 26,22 dzies. należąca do Feliksa Mroza z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Krzysztofie Skórskim i do tejże masy spadkowej.

8. wiejską pod nazwą Skroblaki gminy Odeskiej, star. Sokółskiego przetrzeźni około 53 dz., należąca do Franciszka Ejsmonta, Ignacego Olizawicza i Wiktorii Ejsmont z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Ignacym Horczaku.

9. wiejską na wsi Kłewinowo, pow. Białostockiego przetrzeźni 5 dzies. należąca do Bronisława Kamińskiego, z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Michale Kierciulu.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do Kancelarii Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków.

przewidywanych w Art. 154 i nast. Ust. Hip. z roku 1918.

Białystok, dn. 9 listopada 1923 r.

## Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 29 października 1923 r.

Pod Nr. 2368. — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wyrobów tytułowych — D. Szoskie”. — Przedmiot — sprzedaż wyrobów tytułowych. — Siedziba — Białystok, ul. Giełdowa Nr. 2. — Właściciel Dawid Szoskie, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Giełdowej pod Nr. 1.

Pod Nr. 2369. — Firma przedsiębiorstwa: „Szewskie dodatki — Ester Zuman”. — Przedmiot — sprzedaż dodatków szewskich. — Siedziba Białystok, ul. Rynek-Kościuszki Nr. 34. — Właściciel Estera Zuman, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Rynek-Kościuszki pod Nr. 13.

Pod Nr. 2370. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep Mięsa — Chaja tartarka”. — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ul. Zamenhofa Nr. 1. — Właściciel Chaja Tartarka, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Suraskiej pod Nr. 41.

W dniu 6 listopada 1923 r.

Pod Nr. 3371. — Firma przedsiębiorstwa: „Sklep materiałów piśmiennych — Syfrya Sipek-Szyfry”. — Przedmiot — sprzedaż piśmiennych i materiałów piśmiennych. — Siedziba — Białystok, ul. Rynek-Kościuszki Nr. 16. — Właściciel Syfrya Sipek-Szyfry, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Odeskiej pod Nr. 10.

Pod Nr. 3372. — Firma\* przedsiębiorstwa: „Sklep mebli — Masz Wolja”. — Przedmiot — sprzedaż mebli. — Siedziba — Białystok, ul. Lipowa Nr. 21. — Właściciel Masz Wolja, zamieszkała w Białymstoku, przy ul. Mostowej pod Nr. 4.

Pod Nr. 734. — „Biuro Transportowe „Central” J. Łepidus, L. Kadłubik i S-ka, spółka firmowa”. — Firma została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „Biuro Transportowe „Central” J. Łepidus, L. Rabinowicz i S-ka, spółka firmowa — Lejb Kadłubik ze spółki wystąpił.

Pod Nr. 1837. — „M. Najdorf, i L. Pogorelski, spółka firmowa”. — Firma została zmieniona i obecnie nazwa jej brzmi: „M. Najdorf i Bicia N. i L. Pogorelski, spółka firmowa — Do spółki przystąpił Naftali Pogorelski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Jurowieckiej pod Nr. 12.

Dr. M. Kacnelson  
Choroby  
weneryczne - skórne.  
Białystok, ul. Kilińskiego  
Nr. 8, telefon Nr. 243.  
Przyjmuje od godz. 9-1  
i od 4-7. 1432

Dr. Gurwicz  
Specjalność choroby skórne  
weneryczne, moczopłciowe.  
Leczą promieniami Rentgena.  
Przyjmuje od godz. 10-11 i 4-8.  
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. S. Krawcowski  
Choroby wewnętrzne,  
kobiety i akuszerja.  
Przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.  
BIAŁYSTOK, Lipowa 17.  
1431

Dr. J. Walewski  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe  
ul. Sienkiewicza 28 i 14 m. 3.  
Oświetlenie cewki i pęcherza  
Od g. 8-9 rano i od 4-7 po-  
łudniu w niedziele i święta  
od 11 do 1 pp. 1436

Dr. M. KANEL  
Spec. choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe  
(niemoc płciowa).  
Oświetlenie cewki i pęcherza  
Przyjmuje od godz. 8-10 r.  
i 5-7 wiecz. kobiety i dzieci 4-5 pp.  
ulica Sienkiewicza 37, osobne  
wejście.

Dr. NEUMARK  
b. ord. Płotogrodzkiego Ala-  
fajewskiego szpitala wene-  
rycznego. Choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe  
(0-9-14) od 10-12 i od 3-5 po-  
łudniem, ul. Kilińskiego 11 (ul. Nie-  
miecka) w Białymstoku.

Dr. Leon Kryński  
Spec. choroby dróg moczow.  
wych, weneryczne i skórne.  
Oświetlenie cewki i pęcherza.  
Przyjmuje od godz. 9-11-5-7.  
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. M. KANEL  
Spec. choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe  
(niemoc płciowa).  
Oświetlenie cewki i pęcherza  
Przyjmuje od godz. 8-10 r.  
i 5-7 wiecz. kobiety i dzieci 4-5 pp.  
ulica Sienkiewicza 37, osobne  
wejście.

Dr. NEUMARK  
b. ord. Płotogrodzkiego Ala-  
fajewskiego szpitala wene-  
rycznego. Choroby weneryczne,  
skórne i moczopłciowe  
(0-9-14) od 10-12 i od 3-5 po-  
łudniem, ul. Kilińskiego 11 (ul. Nie-  
miecka) w Białymstoku.

\*\*\*\*\*  
Czytajcie „Dziennik Białostocki”  
\*\*\*\*\*

KINO  
„APOLLO”  
SIENKIEWICZA 22.  
Początek:  
o g. 7, 8.45 i 10.15 wiecz.  
Kasa od godz. 6.30 wiecz.

Konkursowy film największej światowej wytwórni „Paramount” w Nowym-Jorku  
MOTTO: Mężczyzna, ratując życie kobiecie,  
spodziewa się czegoś więcej... ani-  
żeli platonicznej wdzięczności...  
Dramat życiowy o wysokim napięciu drama-  
tycznym, w roli tytułowej  
ELSIE FERGUSON  
najwytworniejsza kino-diwa nowego świata

„MODERN”  
MUZYKA  
ŚPIEW  
TAŃCE

Tylko 2 dni w poniedziałek 12-go i wtorek 13-go listopada.  
wielka operetka  
filmowa  
w 5 aktach.  
mówiący i śpiewający film.  
WIKTORA SIROTY  
opracował po polsku  
WINCENTY RARACKI (syn)  
Seanse: 6.<sup>15</sup>, 8.<sup>15</sup> i 10.<sup>15</sup> wiecz.

KINO  
RUSAŁKA

ŚMIERĆ WANG-TOO  
Dramat w 6 aktach tragiczne dzieje pięknej Miss Stanhope i jej narzeczonego K. Holmes'a  
W rolach głównych: BEN WILSON i piękna NEVA GERBER  
PRENUMERATA: — 550.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz  
milimetry, lub jego miejsce na 4-jej stronie 12000 mk. W  
tekście 25.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 10000 mk.  
Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej.  
Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszy-  
stkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kro-  
nice podlegają opłacie.